

T E A T R

IM. JULIUSZA OSTERWY
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM





XIV 4.2 1983

1586

ROBERT THOMAS • OSIEM KOBIET •

CENA 15,— zł

W repertuarze:

Stanisław Ignacy Witkiewicz

SONATA BELZEBUBA

reżyseria: Bohdan Mikuć

scenografia: Antoni Tošta

opracowanie muzyczne: Jolanta Grzybowska

Gabriela Zapolska

SKIZ

reżyseria: Wojciech Strzemżalski

scenografia: Małgorzata Treutler

muzyka: Leszek Figiel

Jerzy Andrzejewski

CIEMNOŚCI KRYJĄ ZIEMIĘ

adaptacja: Kazimierz Dejmek

reżyseria: Bohdan Mikuć

scenografia: Iwona Zaborowska

FE
NA
AK

O

1:

2:

3:

4:

5:

6:

7:

8:

1:

2:

3:

4:

5:

6:

1:

1



Wydawnictwo

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY

BOHDAN MIKUĆ

ZASTĘPCA DYREKTORA

SABINA NOWICKA

ROBERT THOMAS
OSIEM KOBIET
(HUIT FEMMES)
KOMEDIA SENSACYJNA W TRZECH AKTACH
PRZEKŁAD: JAKUB ROTBAUM

O S O B Y:

Gaby, matka: LUDWINA NOWICKA
Suzon, jej starsza córka: MAŁGORZATA ANDRZEJAK
Katarzyna, jej młodsza córka: TERESA LISOWSKA
Starsza Pani, babcia: SIDONIA BŁASIŃSKA
Augusta, siostra Gaby: ALINA HORANIN
Chanel, służąca: IZABELLA NIEWIAROWSKA
Luiza, pokojówka: WANDA CHWIAŁKOWSKA
Pierette, siostra ojca: ALEFTYNA GOŚCIMSKA

Reżyseria: RYSZARD KRZYSZYCHA

Dekoracje: FILIP ROŻYNEK

Kostiumy: BARBARA WOLNIEWICZ

Asystent reżysera: IZABELLA NIEWIAROWSKA

Inspicjent: Jacek Poniński

Sufler: Halina Bogus

PREMIERA 29 PAŹDZIERNIKA 1983

SEZON 1983/84

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW I KASA TEATRU
UL. TEATRALNA 9
TELEFON 225-16

AKT I (fragment)

LUIZA: (ukazuje się w saloniku ze śniadaniem dla pana)
Czy wolno mi teraz obudzić pana?
GABY: Proszę bardzo.
LUIZA: (wchodzi na schody i puka do drzwi pana, do-
bija się bez skutku)
Proszę pani, pan nie odpowiada.
GABY: Możesz wejść, Luizo.
LUIZA: Dobrze, proszę pani... (jeszcze raz puka i wcho-
dzi pozostawiając drzwi uchylone)
AUGUSTA: Nie każdy potrafi spać przy hałasach, jakie
się wyczynia w tym domu. Mnie wystarczy, żeby
zegar zadzwonił w drugim końcu mieszkania, aby
wyrwać mnie ze snu, ale za to mężczyźni mają
mocniejsze nerwy niż my... (w pokoju na górze
rozlega się przeraźliwy krzyk i hałas padającej ta-
cy) Boże! Co za niedziora z tej dziewczyny! Jaki
to był pomysł angażować taką osobę! Ciekawe
gdzie ona nauczyła się swojego zawodu.
LUIZA: (ukazuje się przerażona i trzęsąca się, pustą ta-
cęgą trzyma w ręku. Po chwili zaczyna krzyczeć jak
szalona)
Proszę pani... Proszę pani...
GABY: Co się stało?
LUIZA: (jak nieprzytomna) Pan... nasz pan... To okrap-
ne...!
(wszystkie spoglądają na siebie, Luiza schodzi ze
schodów)
Nasz pan... nie żyje... Leży na swoim łóżku...
nóż wbity w plecy... wszędzie pełno krwi...
KATARZYNA: (zrywa się z miejsca, wbiega na schody
i znika w pokoju. W tym samym czasie reszta ko-
biet usadawia Luizę w fotelu i wszystkie grupują
się wokół niej przerażone)
GABY: Nóż, powiadasz... jaki nóż?
LUIZA: (przerażona) Rodzaj sztyletu...
STARSA PANI: Sztylet!
LUIZA: Tak... z rogową rekojścią...
LUIZA: Ten duży sztylet do rozcinania papieru?
LUIZA: Tak, ten sam...
CHANEL: Pan go wziął ode mnie do rozcinania tektury.
AUGUSTA: Tektury? Po co?
GABY: To jest nie do wiary. (robi ruch w kierunku scho-
dów)
STARSA PANI: (zatrzymuje ją) Moja kochana... Niel!
Nie trzeba!
GABY: Pozwól mi wejść...
STARSA PANI: Niel Zostań tutaj! (zatrzymuje ją)
GABY: Ależ proszę cię... Pozwól mi wejść do góry!
(zmierza w kierunku schodów. Jednocześnie Katar-
zyna wybiega z pokoju ojca, wyjąc jak nieprzy-
tomna, zatrząskuje drzwiami, zbiega na dół i rzuca
się w objęcia Gaby)
GABY: Jak to? Odważyłaś się wejść? Moje drogie dziecko!
STARSA PANI: Jaki to straszny widok dla takiego
dziecka...
AUGUSTA: Przy tym taka nerwowa...
GABY: Zajmijcie się nią... (Chanel tuli do siebie Ka-
tarzynę)
GABY: (powoli wchodzi na schody, cała drżąca. Wszy-
stkie kobiety znieruchomieły obserwują ją bacz-
nie. Gaby zatrzymuje się, opiera plecami o poręcz
obezwładniona strachem)
SUZON: (podchodzi do niej, obejmuje) Mamo, nie wcho-
dź tam. Zaczekaj chwilę.
GABY: (stara się opanować strach i podchodzi do drzwi)
KATARZYNA: (nagle) Mamo! Nikt nie powinien wejść
teraz do tego pokoju!
GABY: Co ty mówisz?
KATARZYNA: Mówię to, o czym wszyscy powinni wie-
dzieć... Nie wolno nikomu dotknąć czegoś kol-
wiek... w tym pokoju przed nadejściem policji...

ROBERT THOMAS. Autor kilkunastu sztuk i scenariuszy —
komedii kryminalnych. Także aktor i reżyser. Paryża-in.
Wielkie sukcesy teatralne. Polskie teatry z powodzeniem
graty jego „Pulapkę na samotnego mężczyznę”, „Drugi
strzał”, (także Teatr im. J. Osterwy w Gorzowie w sezo-
nie 1966/67), „Osiem kobiet”.

